

*Sygn. akt II Ca 385/14*

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 21 listopada 2014 roku

Sąd Okręgowy w Szczecinie II Wydział Cywilny Odwoławczy

w składzie:

Przewodniczący:	SSO Małgorzata Grzesik
Sędziowie:	SSO Sławomir Krajewski SSR del. Bartłomiej Romanowski (spr.)
Protokolant:	sekr. sądowy Małgorzata Idzikowska-Chrzęszczewska

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 21 listopada 2014 roku w S.

sprawy z powództwa **Z. K.**

przeciwko (...) **Spółce Akcyjnej w W.**

o zapłatę

na skutek apelacji wniesionej przez powoda od wyroku Sądu Rejonowego w Stargardzie Szczecińskim z dnia 31 października 2013 r., sygn. akt I C 1562/12

**1. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że:**

**a) w punkcie II. zasądza od pozwanego (...) Spółki Akcyjnej w W. na rzecz powoda Z. K. dodatkowo kwotę 522 (pięćset dwadzieścia dwa) złote 12 (dwanaście) groszy wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 13 października 2013 roku do dnia zapłaty;**

**b) w punkcie III. w ten sposób, że zasądza od pozwanego na rzecz powoda kwotę 738 (siedemset trzydzieści osiem) złotych tytułem kosztów procesu;**

**2. zasądza od pozwanego na rzecz powoda kwotę 120 (sto dwadzieścia) złotych tytułem kosztów postępowania apelacyjnego.**

Sygn. akt II Ca 385/14

## UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 31 października 2013 r. wydanym w sprawie I C 1562/12 Sąd Rejonowy w Stargardzie Szczecińskim zasądził od pozwanego (...) Spółki Akcyjnej w W. na rzecz powoda Z. K. kwotę 628,35 zł wraz z ustawowymi odsetkami poczynając od dnia 13 października 2010 roku do dnia zapłaty (pkt I.), oddalił powództwo w pozostałej części (pkt. II) oraz zniósł wzajemnie między stronami koszty procesu (pkt III) i nakazał pobrać od pozwanego (...) Spółki Akcyjnej

w W. na rzecz Skarbu Państwa Sądu Rejonowego w Stargardzie Szczecińskim kwotę 561,73 zł tytułem nieuiszczonych kosztów sądowych.

**Sąd I instancji oparł swoje rozstrzygnięcie na ustalonym w sposób następujący stanie faktycznym i wywodach prawnych:**

W dniu 30 czerwca 2010 roku doszło do kolizji samochodu marki V. (...) o numerze rejestracyjnym (...), należącego do R. S., której sprawca ubezpieczony był w pozwanym (...) Spółce Akcyjnej w W. od odpowiedzialności cywilnej za szkody związane z ruchem należącego do niego pojazdu.

W dniu 11 lipca 2010 roku pozwany (...) Spółka Akcyjna w W. sporządził kosztorys, według którego koszt naprawy wraz z podatkiem VAT wyniósł 2.927,36

Pismem z dnia 29 lipca 2010 roku powód został poinformowany przez (...) Spółka Akcyjna w W. o wypłacie odszkodowania z tytułu przedmiotowej szkody komunikacyjnej w wysokości 2.927,36 złotych.

W dniu 14 października 2010 roku powód przesłał do pozwanego kalkulację naprawy, wedle której całkowity koszt naprawy samochodu V. (...) o numerze rejestracyjnym (...) po szkodzie z dnia 30 czerwca 2010 roku wyniósł 5.822,43 złote.

R. S. zawarł w dniu 13 sierpnia 2010 roku z powodem Z. K. umowę cesji wierzytelności, oświadczając iż taka przysługuje mu wobec (...) Oddział w S., w wysokości wg faktury za naprawę numer (...) (...) roku z tytułu odszkodowania wskutek kolizji pojazdu marki V. (...) nr rej (...) z dnia 30-06-2010 roku - numer akt szkodowych (...).

W dniu 13 października 2010 roku powód wystawił fakturę VAT nr (...) nabywcą której był R. S., za naprawę samochodu marki V. (...) nr rej (...) na kwotę 5822,43 złotych.

Wartość szkody dochodzonej przez powoda na skutek uszkodzenia samochodu marki V. (...) nr rej. (...) w następstwie kolizji drogowej z dnia 30 czerwca 2010 roku, wyrażającej się w kosztach przywrócenia tego pojazdu do stanu poprzedniego według cen brutto obowiązujących w dacie ustalenia odszkodowania przez pozwanego przy użyciu oryginalnych części sygnowanych znakiem producenta tego pojazdu wynosi 5.301,30 złotych (ceny fabryczne części nowych z czerwca 2010 roku).

Nie wszystkie pozycje ujęte w kalkulacji (...) z dnia 13 października 2010 roku dokonanej przez powoda były celowe oraz technologicznie uzasadnione, dotyczy to wymiany wytłumienia zderzaka tylnego i demontaż cylindra zamka drzwi przednich prawych. Ceny części zostały przyjęte wadliwie, gdyż na bazie cen z września 2010 roku a nie jak wynika z daty szkody z czerwca 2010 roku. ponadto powód w cenach części oznaczonych znakiem (\*) zastosował ręczne ich wstawienie bez podania źródła tych cen.

Stawki kalkulacyjne przyjęte przez powoda i wynoszące 110 zł/rbg dla prac blacharskich i mechanicznych oraz 120 zł/rbg dla prac lakierniczych są wyższe o 15 zł/rbg niż średnie stawki na rynku lokalnym opublikowane na stronie internetowej (...), a wynoszące 95 zł/rbg dla prac blacharskich i mechanicznych oraz 105 zł/ rbg dla prac lakierniczych. Zastosowanie przez zakład naprawczy powoda stawek wyższych o 15 zł od średnich stawek roboczogodziny było nieuzasadnione, zwłaszcza z uwagi na fakt, iż warsztat powoda nie jest warsztatem autoryzowanym.

Zastosowanie części nowych oryginalnych nie będzie prowadzić do wzbogacenia powoda a jedynie do przywrócenia stanu pojazdu sprzed zdarzenia.

Samochód V. (...) w chwili zdarzenia polegającego na jego uszkodzeniu był samochodem 9 letnim z przebiegiem 280 tys. km. Przyjmuje się iż ubytek wartości dla pojazdów naprawianych w sposób zgodny z technologią fabryczną wyliczany jest dla pojazdów do 5 lat eksploatacji. Jednakże w tym przypadku błotnik tylny prawy podlegał naprawie przez prostowanie i szpachlowanie co powoduje, że przez pomiar grubości lakieru możliwe jest stwierdzenie, iż

uczestniczył on w kolizji. Taki samochód będzie miał niższą wartość rynkową niż pojazd bez śladów naprawy, o około 5% niżej na rynku pojazdów używanych.

W tych okolicznościach faktycznych Sąd Rejonowy uznał powództwo za częściowo zasadne.

Jako podstawę prawną rozstrzygnięcia sąd przyjął art. 436 § 2 k.c. w zw. z art. 415 k.c., a nadto art. 805 § 1 i § 2 pkt. 1 k.c., art. 822 § 1 k.c., jak również art. 19 ust. 1, art. 34 ust. 1 i art. 36 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (Dz. U. z 2003 r. Nr 124, poz. 1152 ze zm.).

Sąd Rejonowy zważył, że przesłanką powstania po stronie zakładu ubezpieczeń obowiązku odszkodowawczego na podstawie umowy ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej jest odpowiedzialność ubezpieczonego za wyrządzoną szkodę. Stosownie bowiem do treści art. 34 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 roku o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych [Dz. U. Nr 124, poz. 1151 ze zm.) z ubezpieczenia OC posiadaczy pojazdów mechanicznych przysługuje odszkodowanie, jeżeli posiadacz lub kierujący pojazdem mechanicznym są obowiązani do odszkodowania za wyrządzoną w związku z ruchem tego pojazdu szkodę, której następstwem jest śmierć, uszkodzenie ciała, rozstrój zdrowia bądź też utrata, zniszczenie lub uszkodzenie mienia.

Sąd I instancji wskazał również, że podstawą prawną odpowiedzialności deliktowej osoby ubezpieczonej w pozwanym zakładzie ubezpieczeń za szkodę wyrządzoną powodowi stanowi art. 436 § 2 k.c., zgodnie z którym - w razie zderzenia się mechanicznych środków komunikacji poruszanych za pomocą sił przyrody ich posiadacze mogą wzajemnie żądać naprawienia szkód na zasadach ogólnych. Przepis powyższy odsyła tym samym do przepisów ogólnych o czynach niedozwolonych, przede wszystkim do art. 415 k.c., zgodnie z którym - kto ze swej winy wyrządza drugiemu szkodę, obowiązany jest do jej naprawienia. Sąd Rejonowy podkreślił, że dla przypisania danemu podmiotowi odpowiedzialności deliktowej na podstawie przytoczonego wyżej przepisu konieczne jest łączne spełnienie następujących przesłanek:

1. powstanie szkody rozumianej jako uszczerbek w dobrach prawnie chronionych o charakterze majątkowym, a w przypadkach określonych w ustawie - także o charakterze niemajątkowym;
2. wyrządzenie szkody czynem niedozwolonym, polegającym na bezprawnym i zawinionym zachowaniu sprawcy szkody;
3. związek przyczynowy pomiędzy czynem niedozwolonym a powstaniem szkody.

Zdaniem Sąd I instancji wyżej wymienione przesłanki zostały spełnione. Bezsporne bowiem było, że w dniu 30 czerwca 2010 roku doszło do kolizji samochodu należącego do poszkodowanego R. S., której sprawca ubezpieczony był w pozwanym (...) Spółka Akcyjna w W. od odpowiedzialności cywilnej za szkody związane z ruchem należącego do niego pojazdu. Tym samym Sąd ten uznał, że nie sprawca wyżej wymienionej szkody dopuścił się czynu niedozwolonego w rozumieniu art. 415 k.c. Sąd Rejonowy podkreślił przy tym, że w następstwie przedmiotowej szkody poszkodowany R. S. doznał uszczerbku w swoim majątku. W związku z dokonaną cesją wierzytelności podstawę objętych pozewem roszczeń zgodnie z dyspozycją art. 509 § 1 i 2 k.c. przejął powód.

Sąd I instancji przyjął również, że w niniejszej sprawie zostały spełnione przesłanki odpowiedzialności deliktowej przewidziane w art. 415 k.c. Jak bowiem podkreślił, pozwany nie kwestionował co do zasady swej odpowiedzialności za skutki przedmiotowego wypadku komunikacyjnego, o czym świadczy fakt, że przyznał powodowi odszkodowanie w kwocie 4.672,95 złotych. Sporna była natomiast wysokość doznanej przez powoda szkody.

Dalej Sąd Rejonowy zauważył, iż zgodnie z obowiązującą w polskim prawie cywilnym zasadą pełnego odszkodowania, która wyraża przepis art. 361 § 2 k.c., naprawienie szkody ma zapewnić całkowitą kompensatę doznanego przez poszkodowanego uszczerbku. Z tego względu naprawienie szkody obejmuje - w granicach wyznaczonych przez

związek przyczynowy - straty, jakie poszkodowany poniósł [tj. *damnum emergens*], oraz korzyści, które mógłby osiągnąć, gdyby szkody mu nie wyrządzono [tj. *lucrum cessans*]. Sąd I instancji zastrzegł, że ciężar dowodu wysokości poniesionej szkody spoczywa - zgodnie z ogólną regułą rozkładu ciężaru dowodu wyrażoną w art. 6 k.c. - na poszkodowanym.

Zdaniem sądu, który wydał zaskarżony wyrok, w rozpoznawanej sprawie powód wskazał, że wartość doznanej przez niego szkody wynosiła kwotę 5.822,43 złotych. Według pozwanego - wartość tejże szkody stanowiła kwotę 4.672,95 złotych, odpowiadająca kwocie wypłaconego odszkodowania. Obie strony powołały się przy tym na kalkulacje sporządzone na ich zlecenie przez rzeczoznawców z zakresu techniki samochodowej.

Sąd Rejonowy wziął też pod uwagę, że stosownie do utrwalonego poglądu doktryny i judykatury - prywatne ekspertyzy opracowane na zlecenie stron, czy to w toku procesu, czy jeszcze przed jego wszczęciem należy traktować, w razie przyjęcia ich przez sąd orzekający, jako wyjaśnienie stanowiące poparcie, z uwzględnieniem wiadomości specjalnych, stanowiska stron. W takiej sytuacji, jeżeli istotnie zachodzi potrzeba wyjaśnienia okoliczności sprawy z punktu widzenia wymagającego wiadomości specjalnych, sąd powinien według zasad unormowanych w kodeksie postępowania cywilnego dopuścić dowód z opinii biegłego [vide wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 czerwca 1974 r., II CR 260/74, nie publ.).

Sąd I instancji przyjął, że w przypadku uszkodzenia samochodu odszkodowanie obejmuje przede wszystkim kwotę pieniężną, konieczną do opłacenia jego naprawy lub przywrócenia do stanu sprzed wypadku. Osoba odpowiedzialna jest zobowiązana zwrócić poszkodowanemu wszelkie celowe i ekonomicznie uzasadnione wydatki poniesione w celu przywrócenia poprzedniego stanu samochodu, do których należą koszty nowych, oryginalnych części i innych materiałów [analogicznie wyrok Sądu Najwyższego z 20 października 1972 r., II CR 425/72, OSNCP 1973/ 6/111],

Z powyższych przyczyn Sąd I instancji czyniąc ustalenia odnośnie wysokości doznanej przez powoda szkody oparł się na opinii biegłego z zakresu techniki samochodowej, którą uznał za w pełni przekonywującą. Stwierdził że, opinia ta została wydana przez kompetentny podmiot dysponujący odpowiednią wiedzą specjalistyczną i doświadczeniem zawodowym. Po drugie, jak wskazał Sąd Rejonowy, biegły sporządzając opinię oparł się na całokształcie zebranego w sprawie materiału dowodowego, dokonując jego szczegółowej analizy w kontekście tezy dowodowej wynikającej z postanowienia Sądu o przeprowadzeniu dowodu z opinii biegłego. Po trzecie, opinia biegłego jest jasna i pełna, a wnioski w niej zawarte zostały logicznie uzasadnione, stanowiąc konsekwentne zwięźczenie przedstawionego w opinii procesu rozumowania. Biorąc pod uwagę powyższe okoliczności, Sąd Rejonowy uznał więc opinię biegłego za w pełni przekonywującą - tym bardziej, że wątpliwości strony powodowej wyartykułowane w zarzutach do powyższej opinii wyłącznie w zakresie przyjętych przez biegłego stawek za roboczogodzinę, zostały przez biegłego rozwiane w trakcie przesłuchania przed sądem.

Z powyższej opinii zdaniem Sądu I instancji wynikało, że koszt naprawy samochodu V. (...) o numerze rejestracyjnym (...) na skutek szkody komunikacyjnej z dnia 30 czerwca 2010 roku przy użyciu oryginalnych części sygnowanych znakiem producenta tego pojazdu wynosi 5.301,30 zł brutto wraz z podatkiem VAT. Sąd ten podzielił pogląd biegłego wyrażony w opinii, iż przyjęte przez powoda stawki roboczogodzin zarówno dla prac blacharskich jak i mechanicznych zostały zawyżone. Trafiona w ocenie Sądu Rejonowego była argumentacja biegłego, iż warsztat powoda nie jest autoryzowaną stacją producenta pojazdu poszkodowanego nie może więc takich stawek stosować w kalkulacji. Za zrozumiałe sąd ten uznał, że poszkodowany może umówić się z właścicielem warsztatu na wyższe stawki niż panujące na rynku, jednakże należy mieć na względzie iż ta umowa dotyczy tych dwóch podmiotów a nie ubezpieczyciela. Podkreślił zarazem, że zakres odpowiedzialności ubezpieczyciela wyznacza szkoda i normalne następstwa wynikłe ze szkody. Zdaniem Sądu Rejonowego można sobie bowiem hipotetycznie założyć że poszkodowany umówi się z właścicielem warsztatu na stawkę dwukrotnie wyższą niż średnie na rynku, i to z różnej przyczyny; np. aby w ten sposób „zarobić” na szkodzie - umawiając się z właścicielem warsztatu że nadwyżką ponad normalną ceną „się podzieli”, po wtóre bo zależy mu na czasie i nie chce czekać w kolejce - woli wówczas zapłacić więcej i mieć szybciej naprawiony samochód. Według Sądu I instancji nie można wykluczyć i takiej sytuacji, że niezorientowanego klienta szuka na stawce właściciel warsztatu, a taki poszkodowany nie znając realiów i ich nie sprawdzając, takie zawyżone

stawki przyjmie. Wówczas zdaniem sądu, który wydał zaskarżony wyrok, rodzi się pytanie dlaczego ubezpieczyciel miałby ponosić konsekwencje takiej umowy. Biegły w swojej opinii wskazał że stawki za roboczogodzinę powód zastosował o 15 zł wyższe niż średnie obowiązujące na rynku lokalnym, a jednocześnie że nie jest warsztatem autoryzowanym (...). Sąd Rejonowy wziął pod uwagę, że strona powodowa w argumentacji swojego stanowiska przywołała uchwały Sądu Najwyższego wskazujące na to że, nie ma żadnych podstaw prawnych, które uprawniałyby pozwany zakład ubezpieczeń do weryfikacji faktur określających koszt przywrócenia pojazdu do stanu sprzed szkody, ponieważ w razie dokonania naprawy samochodu uszkodzonego w wypadku komunikacyjnym przez samego poszkodowanego, w ramach odszkodowania z tytułu ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych należy mu się nie tylko zwrot poczynionych przez niego przy tej naprawie nakładów, ale także zwrot robocizny. Jednakże zdaniem Sądu I instancji zgodnie z poglądem Sądu Najwyższego należy to czynić „z uwzględnieniem przyjętych, z reguły w miejscu zamieszkania, stawek za tego rodzaju usługi”. (uzasadnienie uchwały Sądu Najwyższego z dnia 13 czerwca 2003 r. sygn. akt III CZP 32/2003, OSNC 2004, nr 4, poz. 51). Sąd Rejonowy zaznaczył, że podniesienie przez powoda argumentu, iż w sprawie mamy do czynienia z wystawioną już fakturą a nie kosztorysowaniem było oczywiste. Jednakże powołany w sprawie, na wniosek powoda, biegły wskazał na przekroczenia stawek za roboczogodzinę jakie obowiązywały na rynku w dacie naprawy auta poszkodowanego. Dlatego zdaniem Sądu I instancji nie można pominąć i tej okoliczności, że w niniejszej sprawie nie mamy do czynienia z sytuacją, że poszkodowany zapłacił za naprawę samochodu, a następnie zażądał od ubezpieczyciela zwrotu zapłaconej ceny. Sąd Rejonowy podkreślił bowiem, że to powód, jako właściciel warsztatu wystawił fakturę w której zażądał takiej stawki za roboczogodzinę, która przewyższa średnie na rynku o 15 złotych. Dlatego Sąd I instancji stwierdził, że posługując się wiedzą fachową biegłego, należy przyjąć, iż powodowi należy się zapłata za pracę według cen obowiązujących na rynku a nie subiektywnie określona przez powoda. Sąd Rejonowy zwrócił również uwagę, że powód poza twierdzeniami, że wystawił fakturę na przywołane stawki roboczogodzin oraz że poszkodowany nie musi poszukiwać najtańszego warsztatu nie naprowadził żadnych okoliczności, które uzasadniałyby te wyższe stawki.

Mając na względzie przytoczone powyżej argumenty Sąd I instancji uznał, że przyjąć należy, iż należne powodowi odszkodowanie powinno odpowiadać kosztom naprawy jego samochodu uwzględniających podatek od towarów i usług. Koszty te zgodnie z wynikami opinii biegłego z zakresu techniki samochodowej - wyniosły kwotę 5.301,30 złotych. Jak zaznaczył Sąd I instancji uwzględnić należało również to, że zgodnie z poglądem dominującym w orzecznictwie i doktrynie prawa cywilnego [uchwała Sądu Najwyższego z dnia 15 listopada 2001 roku, III CZP 68/01], wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 lutego 2002 roku, V CKN 908/00, LEX 54365, uchwała Sądu Najwyższego z dnia 22 kwietnia 1997 r., [ III CZP 14/97, OSNC 1997, nr 8, poz. 103] odszkodowanie za szkodę poniesioną w wyniku uszkodzenia pojazdu mechanicznego, należącego do poszkodowanego nie będącego podatnikiem podatku VAT, ustalone według cen części zamiennych i usług koniecznych do wykonania naprawy pojazdu, obejmuje mieszczący się w tych cenach podatek VAT.

W dalszej kolejności Sąd Rejonowy wskazał, że sporem pozostawało, iż pozwany zakład ubezpieczeń wypłacił powodowi kwotę 4.672,95 złotych tytułem bezspornej części odszkodowania. Tym samym zdaniem Sądu I instancji powodowi przysługiwało roszczenie o zapłatę uzupełniającego odszkodowania w kwocie 628,35 złotych i dlatego w odniesieniu do tejże kwoty, uznać żądanie należało za w pełni uzasadnione, a w pozostałym zakresie powództwo podlegało oddaleniu.

O odsetkach od powyższej kwoty Sąd Rejonowy orzekł na podstawie art. 481 § 1 i 2 k.c. przyjmując, że zgodnie z treścią art. 481 § 1 i 2 k.c. powodowi za czas opóźnienia w wypłacie należnych mu świadczeń przysługują odsetki w wysokości ustawowej. Zarazem sąd ten wskazał, że stosownie do treści art. 817 § 1 k.c. - zakład ubezpieczeń powinien spełnić świadczenie w terminie 30 dni od otrzymania zawiadomienia o wypadku. Sąd I instancji stwierdził, że pozwany zapłaty odszkodowania, pierwszej części dokonał w dniu 29 lipca 2010 roku, stąd też żądanie odsetek od dnia 13 października 2010 roku było jak najbardziej zasadne.

O kosztach procesu Sąd Rejonowy orzekł na podstawie art. 100 k.p.c., który stanowi, iż w razie częściowego tylko uwzględnienia żądań koszty będą wzajemnie zniesione lub stosunkowo rozdzielone. Sąd może jednak włożyć na jedną ze stron obowiązek zwrotu wszystkich kosztów, jeżeli jej przeciwnik uległ tylko co do nieznaczącej części swego żądania

albo gdy określenie należnej mu sumy zależało od wzajemnego obrachunku lub oceny sądu. W rozpoznawanej sprawie Sąd I instancji wziął pod uwagę, że powód wygrał sprawę w połowie

O nieuiszczonych przez strony kosztach sądowych Sąd Rejonowy orzekł na podstawie art. 113 ustawy z dnia 28 lipca 2005 roku o kosztach sądowych w sprawach cywilnych. Stosownie do dyspozycji art. 113 ust. 1 i 2 kosztami sądowymi, których strona nie miała obowiązku uiścić lub których nie miał obowiązku uiścić kurator albo prokurator, sąd w orzeczeniu kończącym sprawę w instancji obciąży przeciwnika, jeżeli istnieją do tego podstawy, przy odpowiednim zastosowaniu zasad obowiązujących przy zwrocie kosztów procesu. Do kosztów tych zdaniem Sądu Rejonowego należało zaliczyć kwotę 561,73 złotych, nieuiszczonego wynagrodzenia biegłego za przedstawienie w niniejszej sprawie opinii. Mając na uwadze, iż uiszczone przez powoda koszty sądowe zamknęły się kwotą 530 zł ( opłata od pozwu 30 zł i 500 zł zaliczki na biegłego), Sąd I instancji uznał iż pozwany winien koszty sądowe ponieść w porównywanym zakresie, w związku z czym orzekł jak w punkcie IV sentencji wyroku.

Apelację od powyższego wyroku wywiodła strona powodowa, zaskarżając orzeczenie w części, tj. w pkt. II i III., wnosząc o jego zmianę i zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda — obok sumy określonej w pkt. I tego wyroku - również kwoty 522,12 zł wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 13 października 2013 r. do dnia zapłaty, zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda zwrotu kosztów procesu za obie instancje według norm przepisanych, z uwzględnieniem w zakresie kosztów zastępstwa procesowego dwukrotności przepisanej stawki minimalnej, a ewentualnie o uchylenie powyższego wyroku w zaskarżonej części i przekazanie sprawy w tym zakresie Sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania, w tym co do orzeczenia od pozwanego na rzecz powoda zwrotu kosztów procesu za obie instancje według norm przepisanych, z uwzględnieniem w zakresie kosztów zastępstwa procesowego dwukrotności przepisanej stawki minimalnej.

Powód zarzucił, że przy wydaniu zaskarżonego orzeczenia doszło do:

1) naruszenia prawa procesowego mające wpływ na wynik spraw), tj. art. 233 § 1 k.p.c., wyrażające się sprzecznością ustaleń faktycznych Sądu pierwszej instancji z treścią zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, a polegające na nieuzasadnionym przyjęciu, iż:

a) wartość szkody powoda na skutek uszkodzenia pojazdu marki V. (...) nr rej. (...) w następstwie kolizji z dnia 30 czerwca 2010 r., wyrażającej się w kosztach przywrócenia tego pojazdu do stanu poprzedniego według cen brutto obowiązujących w dacie ustalenia odszkodowania przez pozwanego, przy użyciu oryginalnych części sygnowanych znakiem producenta tego pojazdu stanowi kwotę średnią, z uwzględnieniem średnich stawek za roboczogodzinę prac blacharskich i lakierniczych, tj. 5.301,30 złotych, podczas gdy wartość przedmiotowej szkody ustalona na podstawie rzeczywistych kosztów naprawy, w tym rzeczywistych, obowiązujących faktycznie u powoda stawek za roboczogodzinę wskazanych prac stanowi sumę 5.822,43 zł, w szczególności w sytuacji gdy w sprawie wybrano naprawienie szkody przez realną naprawę uszkodzonego pojazdu,

b) przyjęte przez powoda stawki roboczogodzinę prac blacharskich i lakierniczych zostały zawyżone i w związku z tym powodowi należy się zapłata za te prace nie według obowiązujących u niego stawek, a według stawek średnich obowiązujących na tynku lokalnym,

c) przyjęcie stawek średnich uzasadnia fakt, iż warsztat powoda nie jest autoryzowaną stacją obsługi, podczas gdy okoliczność ta pozostaje sama w sobie bez znaczenia dla rozstrzygnięcia, a przy tym w realiach rynku nie ma zakazu stosowania stawek o wysokości analogicznej z tymi stawkami,

d) przyjęcie średnich stawek uzasadniają hipotetyczne założenia, że poszkodowany może się umówić z właścicielem warsztatu na stawki wyższe niż średnie, bądź aby zarobić na szkodzie, bądź też w celu uzyskania szybszej naprawy, bądź wreszcie w wyniku wprowadzenia poszkodowanego w błąd przez właściciela warsztatu zawyżającego stawki, podczas gdy przedstawione okoliczności w sprawie niniejszej nie występują, zaś powód kalkuluje stawki obowiązujące w jego warsztacie z uwzględnieniem kosztów prowadzonej działalności (obciążeń z tytułu ubezpieczeń społecznych i zdrowotnych, obciążeń z tytułu podatku od towarów i usług oraz dochodowego, obciążeń z tytułu kosztów

wynagrodzeń pracowników, pasywów w związku z brakiem uregulowania całości odszkodowań przez zakłady ubezpieczeń) oraz zysku (marży),

e) powód nie naprowadził okoliczności przemawiających za uwzględnieniem stawek za roboczogodzinę wyższych niż średnie, podczas gdy ciężar dowodu, iż stawki te nie są uzasadnione, spoczywał na powodzie, a na pozwanym, który dowodu w tym zakresie nie zaofiarował,

2) naruszenia prawa materialnego, tj. art. 6 k.c., przez jego nieprawidłową wykładnię i nieuzasadnione przyjęcie, że to na powodzie spoczywał ciężar wykazania, iż obowiązujące u niego stawki były uzasadnione, podczas gdy udowodnienie, iż stawki te nie są zasadne spoczywało na pozwanym, zwłaszcza w sytuacji, w której powód przedstawił fakturę, od której musiał odprowadzić podatek od towarów i usług, nawet jeśli nie otrzymał świadczenia.

W uzasadnieniu apelacji skarżący wskazał, że nie jest uzasadnione stanowisko Sądu pierwszej instancji, zgodnie z którym wartość należnego powodowi odszkodowania winna być określone w oparciu o średnie stawki za roboczogodzinę prac blacharskich i lakierniczych. Zdaniem apelującego, Sąd winien uwzględnić realne koszty naprawy (przywrócenia do stanu poprzedniego) uszkodzonego samochodu w oparciu o faktycznie obowiązujące u powoda stawki. Powód podniósł, że naprawienie szkody w myśl art. 363 § 1 k.c. następuje według wyboru poszkodowanego, bądź przez przywrócenie do stanu poprzedniego (co odpowiada metodzie „serwisowej”), bądź równorzędnie przez zapłatę odpowiedniej sumy pieniężnej (tj. metodą „kosztorysową”). Skoro zatem w sprawie niniejszej wybrano ten pierwszy sposób restytucji szkody, a więc przywrócenie pojazdu do stanu poprzedniego, to zdaniem skarżącego niemożliwe jest ustalanie rozmiarów szkody w sposób postulowany przez pozwanego, tj. według kosztorysu opartego na stawkach średnich. Nie można zatem pominąć okoliczności faktycznie dokonanej naprawy na podstawie udokumentowanych kosztów w tym zakresie.

Skarżący twierdził, że realne koszty w związku z naprawą uszkodzonego samochodu wyniosły 5.822,43 zł, a zastosowane przez niego stawki za prace mechaniczne, blacharskie oraz lakiernicze mieszczą się w realiach rynku, tzn. w wielkości stawek obowiązujących na rynku lokalnym. Powód podkreślił przy tym, że przedmiotowa sprawa nie dotyczy kosztorysowego ustalenia odszkodowania, tzn. dokonywanego w oderwaniu od kosztów rzeczywistej naprawy, gdzie faktycznie przyjmuje się uśrednione wartości cen prac naprawczych na rynku lokalnym, lecz ustalenia świadczeń odszkodowawczych właśnie na podstawie realnie wykonanej naprawy, tj. w oparciu o rzeczywiście obowiązujące stawki w konkretnym warsztacie samochodowym przy uwzględnieniu faktycznych kosztów prowadzonej działalności oraz faktycznie przyjętej marży. Jednocześnie bezspornie stawki przyjęte przez powoda są niższe niż stawki obowiązujące w autoryzowanych stacjach obsługi.

Zdaniem powoda Sąd Rejonowy niesłusznie uznał za prawidłowe ustalenie odszkodowania na podstawie średnich stawek zaaprobowanych przez biegłego. W realiach niniejszego postępowania powodowało to według apelującego bezzasadne kredytowanie działalności - oraz bezpodstawne wzbogacenie - pozwanego zakładu ubezpieczeń, skoro zamiast zrekompensowania powodowi całej poniesionej przez niego szkody wyrażającej się w rzeczywistych kosztach naprawy uszkodzonego samochodu, Sąd uznaje odszkodowanie jedynie w granicach stawek średnich. Stanowisko to, jak twierdził powód, pozostawało w jawnej sprzeczności z zasadami naprawienia szkody wyrażonymi w obowiązującym prawie. Jak już wspomniano, zgodnie z treścią art. 363 § 1 k.c. naprawienie szkody powinno nastąpić, według dwóch wariantów. Skoro bowiem poszkodowany wybrał fizyczną restytucję uszkodzonego pojazdu, to zakład ubezpieczeń powinien dokonać pełnej refundacji związanych z tym kosztów, a nie odwoływać się do reguł przyjętych przy restytucji pieniężnej (tj. właśnie ustalenia odszkodowania według stawek średnich).

Skarżący przekonywał również, że przedłożona przez warsztat dokonujący naprawy faktura stanowi wiarygodny dowód wysokości poniesionej przez poszkodowanego szkody, jeżeli wysokość kosztów naprawy wskazana w fakturze jest spójna z zakresem naprawy określonym bądź też zaakceptowanym przez ubezpieczyciela (przez niego nie kwestionowanym). Ceny części zamiennych oraz stawki za roboczogodzinę wskazane w fakturach są bowiem zdaniem apelującego kosztami rzeczywistymi i do ich zrefundowania winien być zobowiązany zakład ubezpieczeń.

Powód podkreślał też, iż poszkodowany nie ma obowiązku poszukiwania warsztatu naprawczego oferującego usługi jak najtańsze, a zakład ubezpieczeń nie może w tym zakresie stawiać żadnych warunków. Niezbędnymi kosztami naprawy są zatem koszty wynikające ze stawek obowiązujących w warsztacie, w którym dokonano naprawy. W apelacji wskazano, że nie można oczekiwać od poszkodowanego, że szkoda będzie usunięta w warsztacie nieautoryzowanym stosującym średnie, bądź wręcz najniższe stawki rynkowe (vide — wyrok Sądu Najwyższego z dnia 25 kwietnia 2002 r. sygn. akt I CKN 1466/99, OSNC 2003, nr 5, poz. 64). Stosowanie średnich stawek dla wyliczenia należnego odszkodowania w praktyce uniemożliwia skorzystanie przez poszkodowanych z usług warsztatów stosujących stawki wyższe, co nie jest do pogodzenia z regułami wynagrodzenia szkody określonymi w art. 361 — 363 k.c. Tym samym zdaniem powoda, skoro poszkodowany może przy naprawieniu szkody zastosować stawki obowiązujące w autoryzowanych stacjach obsługi, to tym bardziej należy przyjąć - jako mieszczące się w realiach rynku — stawki obowiązujące w odpowiednio wyposażonych warsztatach nieautoryzowanych.

Zgodnie z poglądem skarżącego przyjęcie stawek średnich zaaprobowanych przez Sąd I instancji oznacza akceptację nielogicznej — wewnętrznie sprzecznej — praktyki ubezpieczycieli, według której z jednej strony jeżeli poszkodowany domaga się odszkodowania z tytułu ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych, to zakłady ubezpieczeń dokonują jego ustalenia na podstawie średnich stawek cen części zamiennych i kosztów prac naprawczych, przy czym uzależniają wypłatę pełnych kosztów naprawy od przedłożenia im faktury bądź rachunku dokumentującego tę naprawę twierdząc, że skoro naprawa nie jest udokumentowana fakturą bądź rachunkiem, to nie ma podstaw do przyjęcia stawek niższych od średnich. Natomiast z drugiej strony, gdy poszkodowany — tak jak w sprawie niniejszej - przedłoży jednak ubezpieczycielowi przedmiotową fakturę lub rachunek za realnie wykonaną naprawę, to zakład ubezpieczeń bez żadnego uzasadnienia uśrednia stawki robót naprawczych do stawek średnich.

Powód wskazał również, że przedłożona przez warsztat dokonujący naprawy faktura stanowi wiarygodny dowód wysokości poniesionej przez poszkodowanego szkody, jeżeli wysokość kosztów naprawy wskazana w fakturze jest spójna z zakresem naprawy określonym bądź też zaakceptowanym przez ubezpieczyciela (przez niego nie kwestionowanym). Ceny części zamiennych oraz stawki za roboczogodzinę wskazane w fakturach są bowiem kosztami rzeczywistymi i do ich zrefundowania winien być zobowiązany zakład ubezpieczeń. Dlatego według apelującego zakład ubezpieczeń, który podważa wiarygodność przedłożonej mu faktury powinien tę okoliczność udowodnić, bowiem to na nim spoczywa ciężar udowodnienia faktów, z których wywodzi on skutki prawne, zgodnie z ogólną regułą rozkładu ciężaru dowodu. Dotyczy to w szczególności udowodnienia okoliczności przekroczenia cen rynkowych za części, czy przekroczenia stawek za roboczogodzinę (picie - wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 grudnia 2006 r. sygn. akt IV CSK 299/06, Rzeczpospolita 2006, nr 302, s. C 3). Ciężar dowodu w postępowaniu cywilnym nie zawsze spoczywa na powodzie. Według powoda ten kto odmawia zadośćuczynienia żądaniu powoda obowiązany jest udowodnić fakty wskazujące na to, że uprawnienie żądającemu nie przysługuje. Stąd też nie znajduje żadnego uzasadnienia zakwestionowanie przez ubezpieczyciela wysokości stosowanej przez przedsiębiorcę marży, bowiem skutkiem tego jest arbitralne obniżenie wysokości odszkodowania w stosunku do rzeczywistych kosztów naprawy. Obniżenie wysokości odszkodowania wobec rzeczywistych kosztów naprawy prowadzi do przerzucenia na poszkodowanego części kosztów przywrócenia jego majątku do stanu poprzedniego. Powód zarzucał, że uchylanie się przez ubezpieczyciela od spełnienia świadczenia oznacza, że umowa ubezpieczenia nie spełnia swej funkcji ochronnej. Takie działanie ubezpieczyciela stanowiło zdaniem strony powodowej akt niełojalności i złej wiary, przez co nie może korzystać z ochrony prawnej (vide - wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 listopada 2009 r. sygn. akt II CSK 257/09, niepubl, Lex Polonica nr 2300297, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 stycznia 2006 r. sygn. akt V CSK 90/05, niepubl, Lex Polonica nr 1631150).

### **Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Apelacja okazała się zasadna o tyle, że doprowadziła do zmiany wyroku w zaskarżonej części.

W ocenie Sądu Okręgowego Sąd I instancji prawidłowo zgromadził materiał dowodowy i oparł swoje orzeczenia na ustaleniach, które były w większej części poprawne. Właściwie określił również podstawę prawną i odpowiednio zastosował przepisy niezbędne do wydania rozstrzygnięcia. W szczególności Sąd Okręgowy stwierdza, że zgodnie ze



stanowiskiem Sądu I instancji podstawę orzeczenia o odpowiedzialności pozwanego stanowiły art. 436 § 2 k.c. w zw. z art. 415 k.c., a nadto art. 805 § 1 i § 2 pkt. 1 k.c., art. 822 § 1 k.c., jak również art. 19 ust. 1, art. 34 ust. 1 i art. 36 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (Dz. U. z 2003 r. Nr 124, poz. 1152 ze zm.).

Jednocześnie jednak toku postępowania apelacyjnego Sąd Okręgowy dokonał dodatkowej weryfikacji dowodów zgromadzonych przez Sąd I instancji i na tej podstawie dokonał istotnej korekty w ustaleniach dotyczących okoliczności niniejszej sprawy. To zaś skutkowało koniecznością zmodyfikowania analizy prawnej zaistniałego stanu faktycznego i w konsekwencji uzasadniało wydanie wyroku reformatoryjnego.

Swoje zarzuty strona skarżący kierował przede wszystkim przeciwko sposobowi, w jaki Sąd Rejonowy dokonał swoich ustaleń faktycznych. Zdaniem powoda nieprawidłowe było w szczególności przyjęcie przez sąd możliwości odwołania się do kosztorysowego sposobu naprawy pojazdu w sytuacji, gdy wartość przedmiotowej szkody ustalona na podstawie rzeczywistych kosztów naprawy, w tym rzeczywistych, obowiązujących faktycznie u powoda stawek za roboczogodzinę wskazanych prac stanowiła sumę 5.822,43 zł. Powód negował również możliwość dokonywania przez sąd weryfikacji zastosowanych przez powoda stawek za roboczogodzinę prac blacharskich i lakierniczych i na tej podstawie miarkowania wysokości odszkodowania według stawek średnich obowiązujących na tynku lokalnym. Apelujący zarzucał, że Sąd Rejonowy bezpodstawnie ustalił, że poszkodowany mógł umówić się z właścicielem warsztatu na stawki wyższe niż średnie, bądź aby zarobić na szkodzie, bądź też w celu uzyskania szybszej naprawy, podczas gdy przedstawione okoliczności w sprawie niniejszej nie występują, zaś powód kalkuluje stawki obowiązujące w jego warsztacie z uwzględnieniem kosztów prowadzonej działalności. Wreszcie zaś skarżący podnosił, że Sąd I instancji błędnie założył, iż powód nie naprowadził okoliczności przemawiających za uwzględnieniem stawek za roboczogodzinę wyższych niż średnie, podczas gdy ciężar dowodu, iż stawki te nie są uzasadnione, spoczywał na powodzie, a na pozwanym, który dowodu w tym zakresie nie zaoferował.

Zdaniem sądu powyższe zarzuty nie były w większości nietrafne. Przede wszystkim zaś powód błędnie zakładał, że zarzucone Sądowi I instancji nieprawidłowości dotyczyły oceny zgromadzonego materiału dowodowego. Analiza treści apelacji prowadziła do wniosku, że powód wcale nie domagał się dokonania ustaleń faktycznych o innej treści, niż opisane w treści uzasadnienia wyroku. W istocie jego polemika dotyczyła przede wszystkim prawidłowości zastosowania przez sąd przepisów określających zakres odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń z tytułu umowy ubezpieczenia obowiązkowego OC. Sąd I instancji ustalił, że powód dokonał naprawy pojazdu i z tego tytułu obciążył poszkodowanego obowiązkiem zapłaty określonej kwoty. Następnie zaś w drodze przelewu nabył wierzycelność posiadacza pojazdu względem pozwanego zakładu ubezpieczeń. Równoległe jednak Sąd Rejonowy przy wykorzystaniu dowodu z opinii biegłego stwierdził wysokość średnich kosztów takiej samej usługi liczona według przeciętnych stawek na rynku lokalnym. Apelujący nie zgłaszał żadnych zastrzeżeń do sposobu oszacowania kwoty wskazanej w kalkulacji biegłego. Jego zarzuty nie dotyczyły więc ustaleń Sądu I Instancji dokonanych na podstawie zgromadzonego materiału dowodowego. Natomiast powód wyraźnie nie zgadzał się z subsumpcją, której dokonał Sąd Rejonowy dokonując przyporządkowanie stanu faktycznego pod normę prawa materialnego przewidzianą w ustawie.

Tak więc zarzuty strony powodowej zostały po pierwsze źle zakwalifikowane. Po drugie były one w zasadzie bezzasadne. W ocenie sądu Sąd Rejonowy poczynił bowiem zasadniczo prawidłowe ustalenia co do zasad, według których należało ocenić zasadność roszczenia objętego powództwem. Ponieważ strony pozostawały w sporze jedynie co do kwestii wysokości należnego powodowi świadczenia, zasadnicze znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy miały przepisy normujące kwestię zakresu odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń. Należało więc zważyć, że zgodnie z art. 36 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (Dz.U. z 2003r. Nr 124, poz. 1152 z późn. zm.) Odszkodowanie ustala się i wypłaca w granicach odpowiedzialności cywilnej posiadacza lub kierującego pojazdem mechanicznym, najwyżej jednak do ustalonej w umowie ubezpieczenia sumy gwarancyjnej. Ponieważ ów przepis szczególnie przy określaniu zakresu odpowiedzialności odsyłał do ogólnych zasad wyznaczających granice odpowiedzialności odszkodowawczej, należało odwołać się do regulacji zawartych w Kodeksie cywilnym, zgodnie z którymi Naprawienie szkody powinno nastąpić, według wyboru poszkodowanego, bądź przez przywrócenie stanu

poprzedniego, bądź przez zapłatę odpowiedniej sumy pieniężnej. Jednakże gdyby przywrócenie stanu poprzedniego było niemożliwe albo gdyby pociągało za sobą dla zobowiązanego nadmierne trudności lub koszty, roszczenie poszkodowanego ogranicza się do świadczenia w pieniądzu. Jeżeli naprawienie szkody ma nastąpić w pieniądzu, wysokość odszkodowania powinna być ustalona według cen z daty ustalenia odszkodowania, chyba że szczególne okoliczności wymagają przyjęcia za podstawę cen istniejących w innej chwili (art. 363 §1 i 2 k.c.). Natomiast według art. 361§1 i 2 k.c. Zobowiązany do odszkodowania ponosi odpowiedzialność tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania, z którego szkoda wynikła. W powyższych granicach, w braku odmiennego przepisu ustawy lub postanowienia umowy, naprawienie szkody obejmuje straty, które poszkodowany poniósł, oraz korzyści, które mógłby osiągnąć, gdyby mu szkody nie wyrządzono.

W ocenie Sądu Okręgowego Sąd Rejonowy prawidłowo przyjął, że w okolicznościach niniejszej sprawy, zakres należnego powodowi świadczenia nie był warunkowany jedynie wysokością zobowiązania powstałego z tytułu zlecenia naprawy samochodu należącego do R. S. w zakresie uszkodzeń związanych z kolizją z dnia 30 czerwca 2010 r. Przytoczone regulacje bynajmniej nie ustanawiają bowiem reguły, zgodnie z którą fakt dokonania naprawy uszkodzonej rzeczy przesądza o sposobie określenia wysokości odszkodowania.

Po pierwsze błędne było założenie apelującego, zgodnie z którym zlecenie przez poszkodowanego naprawy uszkodzonej rzeczy należy traktować jako dokonanie wyboru tzw. restytucji naturalnej. Przepis art. 363§1 k.c. dotyczy bowiem obowiązków podmiotu zobowiązanego do naprawienia szkody i określa dwa warianty spełnienia przez niego świadczenia. Wbrew zapatrywaniom skarżącego w okolicznościach niniejszej sprawy nie doszło tzw. restytucji naturalnej. Ten rodzaj roszczenia polega bowiem na tym, że poszkodowany domaga się od dłużnika naprawienia uszkodzonej rzeczy. Czym innym jest natomiast dokonanie naprawy we własnym zakresie przez poszkodowanego. W takim bowiem przypadku świadczenia pomiotu zobowiązanego do naprawienia szkody polega na zapłacie poszkodowanemu odpowiedniej sumy pieniężnej. Suma ta może być równa wydatkom poszkodowanego. Nie są to jednak wartości równoznaczne. Zgodnie bowiem z art. 363§2 k.c. w takim wypadku wyznacznikiem wysokości odszkodowania powinny być ceny z daty ustalenia odszkodowania. Jeśli więc poszkodowany zapłacił już określoną cenę, może co do zasady dochodzić zwrotu związanego z tym uszczerbku majątkowego. Jednak tylko o tyle, o ile cena ta odpowiada warunkom rynkowym. Nie sposób bowiem zaakceptować poglądu, zgodnie z którym poszkodowany mógłby się domagać zwrotu wydatków na usunięcie szkody także wówczas, gdy były one wyższe niż przeciętne, w szczególności, jeśli różnica w tym zakresie byłaby znacząca. Wówczas trudno byłoby przyjąć, że odszkodowanie stanowi ekwiwalent szkody majątkowej powstałej w majątku poszkodowanego w wyniku zdarzenia, które ją wywołało. Poszkodowany może domagać się zapłaty odszkodowania w formie pieniężnej, jednak powinna być to kwota „odpowiednia”, a więc adekwatna do kosztów usunięcia szkody. Nadto ustawodawca posługując się w treści art. 363§2 k.c. pojęciem „cena istniejąca w danej chwili” niewątpliwie nie miał na myśli ceny dowolnej, oderwanej od rynkowych warunków.

Nie negując więc, tego, iż co do zasady poszkodowany może oczekiwać do zakładu ubezpieczeń refundacji wydatków poniesionych za naprawę swojego pojazdu, należało jednocześnie bacznie, iż ich wartość może podlegać sprawdzeniu, a wyznacznikiem, którym należy się wówczas posługiwać, są ceny rynkowe. Nie znaczy to bynajmniej, że przytoczone przez apelującego poglądy orzecznictwa należałoby uznać za błędne. Przeciwnie Sąd Okręgowy aprobuje zawarte w nich zapatrywania. Jednak powód dokonał nadinterpretacji cytowanych wypowiedzi judykatury. W szczególności bezpodstawnie twierdził, że koszty wynikające ze stawek obowiązujących w warsztacie, w którym dokonano naprawy należy zawsze uznać, za niezbędne koszty naprawy. Zgodnie ze przywołanym przez powoda stanowiskiem, jakie Sad Najwyższy zajął w uchwale z dnia 13 czerwca 2003 r. (sygn. akt III CZP 32/03, opubl. OSNC 2004/4/51, Biul.SN 2003/6/4, Wokanda 2003/7-8/5) „Kosztami "ekonomicznie uzasadnionymi" są koszty ustalone według cen, którymi posługuje się wybrany przez poszkodowanego warsztat naprawczy dokonujący naprawy samochodu. Nie ma przy tym znaczenia fakt, że ceny te odbiegają (są wyższe) od cen przeciętnych dla określonej kategorii usług naprawczych na rynku..” Skarżący nie zwrócił jednak uwagi, że Sąd Najwyższy nie poprzestał na powyższym stwierdzeniu. W dalszej części uzasadnieni uchwały wskazano, bowiem z jednej strony, że niewłaściwym jest określanie kosztów naprawy samochodu „wyłącznie” przy uwzględnianiu ceny przeciętnej. Zarazem jednak podkreślono, że „Jeżeli zatem

poniesione przez poszkodowanego koszty naprawy samochodu odpowiadają cenom stosowanym przez usługodawców na lokalnym rynku i jednocześnie można te koszty zaliczyć do kategorii niezbędnych i ekonomicznie uzasadnionych, ubezpieczyciel nie miałby podstaw do odmowy wypłaty odszkodowania odpowiadającego wspomnianym kosztom. W rezultacie należy przyjąć, że odszkodowanie przysługujące od ubezpieczyciela odpowiedzialności cywilnej za uszkodzenie pojazdu mechanicznego obejmuje niezbędne i ekonomicznie uzasadnione koszty pojazdu, ustalone według cen występujących na lokalnym rynku usług naprawczych.” Powyższe stwierdzenia potwierdzały więc trafność założenia, zgodnie z którym, poszkodowany ma prawo wyboru warsztatu, któremu zleca naprawę pojazdu, nie ma obowiązku poszukiwania tego, który stosuje najniższe ceny. Jednocześnie jednak przemawiały one za koniecznością badania, czy kwota, jaka była wydatkowana przez poszkodowanego jest ekonomicznie uzasadniona. W tym zakresie zaś zasadne jest posłużenie się danymi dotyczącymi cen na lokalnym rynku usług.

Dlatego też zdaniem Sadu Okręgowego, zarzuty powoda dotyczące przeprowadzonej przez Sąd Rejonowy analizy celowości poniesienia przez poszkodowanego kosztów wskazanych w treści pozwu nie były zasadne. Nie budziły również zastrzeżeń Sądu Odwoławczego ustalenia dotyczące tego, iż stawki za robociznę stosowne w warsztacie powoda odbiegały od średniej stawki przyjętej w tym czasie na rynku lokalnym. Dowodem w tym zakresie była opinia biegłego z zakresu techniki samochodowej, poparta określonymi danymi statystycznymi. Powód nie podważył tych analiz, w szczególności nie przedstawił żadnych dowodów mogących świadczyć o tym, że średnie stawki za godzinę pracy były w tym okresie wyższe, niż to wynikało z opinii biegłego. Bezprzedmiotowa była również polemika strony powodowej dotycząca tego, że sąd za podstawę do ustalenia cen średnich przyjął stawki w warsztatach nieautoryzowanych. Nie budziło bowiem żadnych wątpliwości, że zakład powoda nie posiada autoryzacji producenta pojazdu. Stąd oczywiste było, że porównanie cen stosownych przez niego musiało odnosić się do warsztatów tej samej kategorii, nie zaś.

Sąd Okręgowy nie podziela również stanowiska skarżącego odnośnie rozkładu ciężaru w zakresie dowodzenia wysokości należnego odszkodowania. Zarówno art. 6 k.c. jak i 232 kpc nakładają obowiązek dowodzenia na tę stronę, która wywodzi skutki prawne z określonego faktu. Skoro więc, jak wynika ze wcześniejszych rozważań, poszkodowany może domagać się od zakładu ubezpieczeń odpowiedniej sumy pieniężnej według cen z daty ustalenia odszkodowania, to znaczy że powinien wykazać nie tylko wysokość ceny ją uiścić, ale również jej „odpowiedniość” rozumianą jako zgodność z warunkami ekonomicznymi wynikającymi ze stawek rynkowych.

Pomimo tego, iż Sąd Okręgowy nie podzielał większości zapatrywań prawnych strony powodowej przedstawionych w treści apelacji, stwierdził jednak, że w okolicznościach niniejszej sprawy istniały przesłanki do uwzględnienia żądania pozwu w całości, a z zatem częściowe oddalenie powództwa należało uznać za niezasadne. Zgodnie z art. 378. § 1 kpc Sąd drugiej instancji rozpoznaje sprawę w granicach apelacji; w granicach zaskarżenia bierze jednak z urzędu pod uwagę nieważność postępowania. Nadto w myśl art. 382 kpc Sąd drugiej instancji orzeka na podstawie materiału zebranego w postępowaniu w pierwszej instancji oraz w postępowaniu apelacyjnym. W związku z tym należy przyjąć, że apelacja w naszym postępowaniu cywilnym jest środkiem kontynuacji merytorycznego rozpoznawania sprawy, a nie wyłącznie środkiem kontroli. Dlatego też „Sąd drugiej instancji może zmienić ustalenia faktyczne stanowiące podstawę wydania wyroku sądu pierwszej instancji bez przeprowadzenia postępowania dowodowego uzasadniającego odmienne ustalenia, chyba że szczególne okoliczności wymagają ponowienia lub uzupełnienia tego postępowania.” (Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 23 marca 1999 r., sygn. akt III CZP 59/98, opubl. OSNC 1999/7-8/124, Prok.i Pr.-wkł. 1999/5/31).

Wobec tego Sąd Okręgowy z uwagi na zarzuty strony powodowej dotyczące sposobu ustalenia przez Sąd Rejonowy wysokości należnego odszkodowania skontrolował materiał dowodowy zgromadzony w toku postępowania pierwszoinstancyjnego. Stwierdzając zasadniczą poprawność przeprowadzonej oceny dowodów, należało jednak zauważyć, że Sąd I instancji przyjął w sposób bezkrytyczny wyliczenia zawarte w opinii pisemnej biegłego M. C. z dnia 19 czerwca 2013 r. Tymczasem zawierały one oczywistą niedokładność, która wpłynęła zasadniczo na wnioski zawarte w opinii. Biegły wskazał wyraźnie, że naprawa pojazdu wymagała między innymi lakierowania jego elementów, w szczególności zderzaka tylnego i drzwi przednich prawych. Przełożyło się to na pozycje zawarte w załączonej do opinii kalkulacji naprawy. W jej treści biegły ujął lakierowanie pojazdu rozpisując czas niezbędny do polakierowania

poszczególnych części. Przyjął również kwotę 95 zł, jako średnią stawkę za prace lakiernicze występującą na rynku lokalnym w czasie powstania szkody. Na tej podstawie określił, że wartość robocizny związanej z pracami lakierniczymi wyniesie 892,50 zł netto (8,5 roboczogodziny x 95 zł). Kalkulacja końcowa zamieszczona na stronie 4 nie zawierała natomiast pozycji „koszty materiału lakierniczego”. Zamiast tego w pozycji „razem lakierowanie z materiałem” podano kwotę 892,50 zł, czyli wartość przeniesioną z pozycji „lakierowania baza czas”. Analiza tych zapisów prowadziła do oczywistego wniosku, iż biegły w swojej opinii pominął całkowicie wartość materiału lakierniczego. Nie mogło zaś budzić żadnych wątpliwości, iż koszt związany z lakierowaniem pojazdu nie ogranicza się do związanej z tym robocizny, ale również kosztów materiałowych. Co istotne koszty takie zostały uwzględnione zarówno w kalkulacji sporządzonej przez powoda w związku z wykonaną naprawą, jak i w kalkulacji pozwanego zakładu ubezpieczeń.

Z uwagi na powyższe należało stwierdzić, że określona przez biegłego „wartość szkody wyrażającej się w kosztach przywrócenia pojazdu do stanu poprzedniego według cen brutto obowiązujących w dacie ustalenia odszkodowania przez pozwanego przy użyciu oryginalnych części sygnowanych znakiem producenta tego pojazdu” została zaniżona. Nie zawierała bowiem jednego z koniecznych elementów kształtujących wysokości kosztów niezbędnej naprawy. Zdaniem Sądu Okręgowego powyższa niedokładność nie rodziła jednak potrzeby uzupełnienia postępowania dowodowego. Należało bowiem stwierdzić, że zawarta w kalkulacji niedokładność dotyczyła tylko jednego elementu składowego. Istotne było przy tym, że żadna ze stron w toku procesu nie negowała konieczności lakierowania pojazdu i zaliczenia do kosztów usunięcia szkody również wartości materiału lakierniczego. Co więcej strony były zgodne co do wysokości kosztów, jakie należało uwzględnić z tego tytułu. Powód złożył bowiem pozwanej sporządzoną przez siebie kalkulację naprawy pojazdu. Pozwana zgłosiła do niej określone zastrzeżenia, które zostały naniesione na treść dokumentu w postaci skreśleń lub dodatkowych adnotacji. Nie dotyczyły one jednak kosztów materiału niezbędnego do wykonania lakierowania. W kalkulacji końcowej powód wskazał w pozycji „Lakierowanie” zarówno koszt robocizny (1 104 zł netto), jak i koszt materiału (747,30 zł netto). Pozwany zmienił wartość robocizny zmniejszając ją do kwoty 830 zł netto. Natomiast nie korygował wartości materiału i przyjął do końcowych wyliczeń kwotę proponowaną przez powoda. Zatem wypłacona przez pozwanego kwota 4 672,95 zł obejmowała między innymi wartość materiału lakierniczego w wysokości przyjętej w kalkulacji powoda. Wobec powyższego należało stwierdzić, że wartość naprawy pojazdu była w tej części bezsporna i na zasadzie art. 229 kpc nie wymagała dodatkowego dowodzenia.

W konsekwencji Sąd Okręgowy uznał, że koszt naprawy pojazdu będącego przedmiotem niniejszego postępowania, liczony na podstawie przeciętnych cen i stawek z chwili powstania szkody, był wyższy niż wynikało to z opinii biegłego. Biegły określił jego wysokość na 5 301,30 zł brutto. Do wartości tej należało doliczyć koszt materiału lakierniczego wynoszący 911,71 zł (747,30 zł netto + 22% podatku VAT). Zatem ostatecznie koszt wyliczony metodą kosztorysową powinien wynieść 6 213,01 zł.

Powyższa korekta w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę do wydania zaskarżonego wyroku miała charakter istotny dla rozstrzygnięcia. Należało bowiem stwierdzić, że podstawą do częściowego oddalenia powództwa przez Sąd Rejonowy było ustalenie, iż powód dokonując naprawy zawyżył związane z tym koszty. Sąd I instancji wskazał, że powód przyjął zbyt wysokie stawki za robociznę i w związku z tym, należało dokonać korekty wyliczonej przez niego kwoty, dostosowując ją do wartości średnich wskazanych w kosztorysie biegłego. Ponieważ jednak Sąd Rejonowy nie zauważył błędu w opinii biegłego, nie mógł wciąć pod uwagę tej istotnej okoliczności, że gdyby koszty wyliczono prawidłowo przy wykorzystaniu metody kosztorysowej, to opiewałyby one na kwotę 6 213,01 zł, a więc wyższą niż suma, którą powód wskazał w wystawionej przez siebie fakturze VAT (5 822,43 zł). Co więcej kwota podana przez biegłego w opinii (5 301,30 zł) nie mogła być wyznacznikiem należnego powodowi świadczenia, jako że nie zawierała jednego ze składników cenotwórczych niezbędnych do naprawy pojazdu (wartości materiału lakierniczego).

W tej sytuacji zarzuty strony powodowej co do niewłaściwego ustalenia wysokości należnego odszkodowania okazały się zasadne o tyle, że należało podzielić pogląd, iż Sąd Rejonowy w okolicznościach niniejszej sprawy bezpodstawnie zanegował zasadność dochodzenia odszkodowania w kwocie wynikającej z faktycznych kosztów naprawy pojazdu. Mimo bowiem, że powód stosował stawki za robociznę wyższe od przeciętnych na rynku lokalnym, to jednak ogólny koszt naprawy, którym obciążył poszkodowanego, był nawet niższy niż średnia wartość tego rodzaju usługi w warunkach rynkowych. Podkreślenia wymagało zaś, że koszt naprawy jest sumą poszczególnych elementów w

tym ceny użytych części i materiałów oraz ilości i wartości roboczogodzin. Z punktu widzenia badania ekonomicznej zasadności tych kosztów istotne znaczenie ma końcowa wartość wykonanej usługi. Jeśli nie przekracza ona wartości skalkulowanej na podstawie cen i stawek przeciętnych, nie ma podstaw, aby uznać, że kwota wydatkowana przez poszkodowanego nie była odpowiednia i zgodna z cenami z daty ustalenia odszkodowania.

W konsekwencji Sąd Okręgowy ustalił, że pozwany winien był spełnić na rzecz powoda świadczenie w kwocie 5 822,43 zł. Kwota ta określała bowiem wysokość uszczerbku majątkowego związanego ze zleceniem naprawy pojazdu, a zarazem nie była ona wyższa niż przeciętna wartość prac naprawczych liczona według stawek i cen na rynku lokalnym. Ponieważ więc dotychczas pozwany wypłacił kwotę 4 672,95 zł, powództwo o zapłatę dodatkowo kwoty 1 150,47 zł należało uznać za zasadne w całości. Zaskarżonym wyrokiem Sąd Rejonowy zasądził na rzecz powoda kwotę 628,35 zł. Zatem powód zasadnie domagał się zmiany orzeczenia w tym zakresie poprzez zasądzenie na jego rzecz dodatkowo kwoty 522,12 zł. Wobec tego zgodnie z dyspozycją art. 386§1 kpc Sąd Okręgowy w punkcie 1. a) swojego orzeczenia uwzględnił apelację powoda i zmienił zaskarżony wyrok w zakresie punktu II. zasądając od pozwanego na rzecz powoda kwotę 522,12 zł.

Ponieważ powód domagał się również zasądzenia na jego rzecz odsetek ustawowych od zasądzonej dodatkowo należności głównej należało stwierdzić, że jego żądanie w tym zakresie było zasadne. Zgodnie bowiem z art. 481 § 1 kc, stosownie do którego jeżeli dłużnik opóźnia się ze spełnieniem świadczenia pieniężnego, wierzyciel może żądać odsetek za czas opóźnienia, chociażby nie poniósł żadnej szkody i chociażby opóźnienie było następstwem okoliczności, za które dłużnik odpowiedzialności nie ponosi. Orzekając w powyższym zakresie Sąd miał na względzie unormowanie art. 14 ust 1 i 2 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (Dz.U. z 2003r. Nr 124, poz. 1152), który stanowi, że zakład ubezpieczeń wypłaca odszkodowanie w terminie 30 dni licząc od dnia złożenia przez poszkodowanego lub uprawnionego zawiadomienia o szkodzie. W przypadku gdyby wyjaśnienie w terminie, o którym mowa w ust. 1, okoliczności niezbędnych do ustalenia odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń albo wysokości odszkodowania okazało się niemożliwe, odszkodowanie wypłaca się w terminie 14 dni od dnia, w którym przy zachowaniu należytej staranności wyjaśnienie tych okoliczności było możliwe. Sąd I instancji trafnie więc przyjął, że żądanie zasądzenia odsetek od 13 października 2010 r. było zasadne, skoro pozwany już w dniu 27 lipca 2010 r. wypłacił częściowe odszkodowanie. Sąd Okręgowy musiał jednak baczyć, że w apelacji powód wniósł o zmianę wyroku poprzez zasądzenie na jego rzecz dodatkowo kwoty 522,12 zł wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 13 października 2013 r. do dnia zapłaty. Orzekając zatem w granicach wyznaczonych zakresem apelacji Sąd Odwoławczy zasądził na rzecz powoda odsetki od daty wskazanej w treści środka odwoławczego, czyli od dnia 13 października 2013 r.

Wobec zmiany orzeczenia w zakresie punktu II. zaskarżonego wyroku, apelacja okazała się zasadna również w zakresie, w jakim dotyczył rozstrzygnięcia o kosztach procesu. W punkcie III. wyroku Sąd Rejonowy zniósł bowiem wzajemnie koszty procesu, przyjmując za podstawę orzeczenia art. 101 kpc i stwierdzając, że powód wygrał sprawę w połowie. Ponieważ w wyniku rozpoznania apelacji należało uznać, że powództwo w zakresie należności głównej podlegało uwzględnieniu w całości, brak było podstaw, aby odstąpić od zasądzenia na rzecz powoda zwrotu wszystkich poniesionych przez niego kosztów procesu, zgodnie z wynikiem postępowania i zasadą wskazaną w art. 98 §1 i 3 kpc. Koszty te obejmowały opłatę od pozwu w kwocie 58 zł, koszty zastępstwa procesowego w kwocie 180 zł (w wysokości określonej zgodnie z §6 pkt 2 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz.U.2013.461 j.t.) oraz koszty związane z zaliczką na poczet wynagrodzenie biegłego w kwocie 500 zł. Suma powyższych kosztów wyniosła 738 zł i taką też kwotę Sąd Okręgowy zasądził na rzecz powoda w punkcie 1. b) swojego wyroku.

Rozstrzygnięcie o kosztach postępowania apelacyjnego zostało natomiast zawarte punkcie 2 wyroku przy uwzględnieniu, że apelacja została uwzględniona w całości. Koszty strony powodowej w postępowaniu w drugiej instancji obejmowały opłatę od apelacji w kwocie 30 zł i wynagrodzenie pełnomocnika powoda określone na podstawie §13 ust. 1 pkt 1 w zw. z §6 pkt 2 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat

za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu.